

W swych pamiętnikach Gessler próbuje wytłumaczyć słynną niewdzięczność Hindenburga. Zwycięstwa odniesione w wojnie zawdzięczał Ludendorffowi i Maxowi Hoffmannowi. W październiku 1918 r. rozstał się z Ludendorffem bez żalu. Groener podjął za niego ciężar decyzji z 9 XI 1918 r. i 23 VI 1919 r. Zostawszy prezydentem Hindenburg pozbył się chętnie Seeckta, który mógł go zaćmiewać. Drugą kadencję zawdzięczał kanclerzowi Brüningowi, po czym wkrótce dał mu dymisję, podobnie jak Groenerowi za sprawą Schleichera. Wiadomość o zamordowaniu Schleichera przez hitlerowców 30 VI 1934 r., która spowodowała nawet osobistą interwencję marszałka Mackensena, Hindenburg przyjął bez protestu. Ciepłe słowa miał tylko dla takiej powszechnie uznanej miernoty, jak Papan. Gessler wyjaśnia: bo Papan był człowiekiem jego sfery, tylko ludzie swojej sfery uważał za godnych zainteresowania. Kiedyś Gessler spędził z Hindenburgiem pięć godzin w przedziale kolejowym. Przez cały czas nie padło ani jedno słowo rozmowy: Hindenburgowi brakło tematu.

Oczywiście roli jednostki nie należy przeceniać. Ale kariera Hindenburga, któremu dwukrotnie powierzono najwyższą godność republiki, symbolizuje pewne zjawisko ogólniejsze. Fakt, że w 1932 r. socjaldemokraci od niego oczekiwali ochrony republiki przed faszyzmem, dowodzi, jak głęboko był w narodzie niemieckim zakorzeniony kult militarystyki.

Jerzy Krasuski

A. J. P. TAYLOR: Bismarck, The Man and the Statesman. Ed. Hamish Hamilton. London 1956. S. 286.

Mamy przed sobą jeszcze jedną biografię Bismarcka. Opowiadanie o tak szerokim zakresie rzeczowym zawarł autor na 263 stronach. W opracowaniu oparł się na źródłach drukowanych i najważniejszych monografiach. Choć autor obywatel bez tzw. aparatu naukowego, książka jego jest pracą naukową i służyć może tylko dla czytelnika o dobrym przygotowaniu ogólnym i historycznym.

Prace biograficzne o mężach stanu, którzy kierowali mocarstwami, łatwo mogą przeobrazić się w dzieje tych państw w odnośnym okresie. Zresztą trudno jest wtedy oddzielić to, co jest dziełem wielkiego aparatu państwowego, od indywidualnego wkładu bohatera. Wybitna jednostka decyduje najczęściej o kierunku i charakterze polityki, a tylko wyjątkowo o jej detalach. W tym wypadku autor szczęśliwie wybrnął z trudności. Bohater jego jest wciąż widoczny i nieustannie, choć tylko w ogólnych zarysach, śledzimy jego grę polityczną. Taylor przedstawił głównie politykę zewnętrzną premiera Prus i kanclerza Związku Północnoniemieckiego, później Rzeszy, zajmując się stosunkowo mało jego polityką wewnętrzną.

Opowiadanie składa się z 10 rozdziałów o układzie konsekwentnie chronologicznym. Choć sporo uwagi autor poświęca osobowości bohatera, to jednak nie śledzi ewolucji jego psychiki. Nie wydaje się słuszną rzeczą charakteryzowanie bohatera już w pełni dojrzałego na pierwszych stronach książki (s. 12—13) w rozdziale „The boy, the man”. Przecież i on stopniowo się rozwijał, toteż obowiązkiem jest biografa ukazanie owej ewolucji, jej etapów oraz współczynników.

Książka nie należy do rodzaju romansów biograficznych w stylu Ludwiga Maurois lub Duff Coopera, ale bliższa jest rodzajowi Tarlego (Talleyrand). Autor angielski siłą rzeczy jest wolny od nacjonalistycznego hagiografizmu, jaki cechuje wszystkie niemieckie biografie narodowego herosa. Nie zapatrzył się też na Carlylowski kult bohaterów. Daje realistyczny portret wielkiego, bezwzględnie grającego oportunisty, niezwykle zręcznego, egocentrycznego i brutalnego, kochającego nade wszystko władzę, oczywiście władzę typu dyktatorskiego o pozorach parlamentarizmu. Posługując się metodą analogii ustrojowej (z Anglią) autor słusznie uważa, iż Bismarck nie należał do żadnej partii, nie umiał przyciągać polityków, a tym mniej — mas. Stał poza partiami i kolejno się nimi posługiwał. Gardził masami i jednostkami. Nienawiść była często motorem jego działania, a wszelka



wielkoduszność była mu obca. Trudno się zgodzić z poglądem autora, jakoby Bismarck był do głębi cywilem niechętnym wojnie (s. 75). Taylor nie dostrzegł chyba, jak niezwykle zręcznie Bismarck w 1866 r. posłużył się Italią dla postawienia Austrii w sytuacji przymusowej, potem w 1870 r. Hiszpanią dla postawienia Francji w podobnej sytuacji. Nb. już po wyjściu omawianej książki wydano w Anglii niezwykle ciekawe dokumenty do genezy wojny 1870 r., które obalają koncepcję Taylora. Nie wydaje się także przekonywający wywód (s. 173), jakoby w 1878 r. Bismarck uważał Partię Narodowo-Liberalną za groźniejszego przeciwnika niż — SPD. Wobec tego przeciwko komu spowodował wydanie ustawy wyjątkowej z października 1878 r.?

Dość przekonywająco autor tłumaczy motywy dymisji Bismarcka. Reprezentował on już tylko pewien zastój, postawę obrony osiągniętej pozycji Rzeszy, gdy tymczasem cesarza Wilhelma II fascynowała dynamiczna przyszłość. Ale niestety, autor pomija zupełnie zagadnienie, jakie siły kierowały Wilhelmem II. Gdyby zechciał uwzględnić prace Kuczynskiego i Hallgartena o imperializmie niemieckim, może by zmodyfikował lub pogłębił problematykę. Niekiedy zdobywa się na ironiczną postawę wobec bohatera: oto np. opisując scenę, gdy kanclerz podaje parlamentowi wiadomość o zgonie cesarza Wilhelma I i roni przy tym kilka łez. Autor podaje, że Bismarck płakał chyba także z gniewu, że kończy się jego niemal neo-graniczona władza, możliwa tylko przy takim monarsze, jakim był sędziwy Wilhelm I. Uskarżał się on bowiem, że trudno jest być cesarzem przy takim kanclerzu.

Metodologicznie Taylor reprezentuje co najmniej sceptycyzm w ocenie możliwości działania wielkich jednostek historycznych, które — jak sądzi autor — zawsze tylko ulegają spontanicznemu potokowi wydarzeń, a tylko niekierujący historycy skłonni są przyznać im możliwość wyboru różnych dróg. Czyżby fatalizm? Typowe to zwątpienie nauki burżuazyjnej o możliwości poznania praw rządzących procesem dziejowym.

Książka Taylora jest tylko pozornie popularnonaukowa. W gruncie rzeczy reprezentuje ona oryginalną, samodzielną koncepcję. Rzecz napisana żywo, interesująco i oczywiście dyskusyjna. Autor zerwał z poglądami niemieckiej historiografii bismarkowskiej, choć np. w interpretacji tzw. depeszy emskiej poszedł — chyba niesłusznie — za poglądem A. O. Meyera. Moim zdaniem, zaszło oczywiście sfalszowanie pierwotnej depeszy, aby doprowadzić do końca grę, która by się załamała w razie dalszego oporu cesarza.

Książkę zamyka zestawienie wyboru bibliografii oraz indeks, który ma charakter mieszany: osobowo-rzeczowy, a jest niestarannie i niedokładnie opracowany (np. brak imion przy nazwiskach).

Biografia wybitnego polityka, który doprowadził do stanu „zbrojnego pokoju” w Europie, a niezwykle zacofania ustrojowego Niemiec i Prus, stanowi poważne osiągnięcie autora. Jak każda wartościowa książka naukowa, tak i ta wywołać powinna dyskusję zarówno merytoryczną, jak zwłaszcza metodologiczną.

Witold Jakóbczyk

HANS-ADOLF JACOBSEN: Dokumente zur Vorgeschichte des Westfeldzuges 1939—1940. Studien und Dokumente zur Geschichte des Zweiten Weltkrieges. Band 2a. Musterschmidt-Verlag. Göttingen 1956, s. 225.

HANS-ADOLF JACOBSEN: Fall Gelb. Der Kampf um den deutschen Operationsplan zur Westoffensive 1940. Franz Steiner Verlag GmbH. Wiesbaden 1957, s. 337.

H. A. Jacobsen ogłosił dwie cenne prace dotyczące prehistorii tzw. „planu złotego”, odnoszącego się do ofensywy niemieckiej na zachodzie w r. 1940. Jedna z tych książek jest zbiorem dokumentów, druga zaś monografią zaopatrzoną w obszerne